Nr. 236. We Lwowie, — Niedziela dnia 16. Października 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 15. października.

Doniesieniom berlińskim, że austro-niemiecki traktat handlowy będzie na jeden rok przedłużony, a na wiosnę poczną się rokowania względem nowego traktatu taryfowego, zaprzecza *Frmdlbtt*, gdyż w kołach wiedeńskich nic o tem nie wiadomo; rząd niemiecki dotychczas nie odpowiedział na wysłane przed kilkoma miesiącami zapytanie rządu austrjackiego, a traktatowi taryfowemu sprzeciwia się plan podwyższenia ceł niemieckich od zboża.

Oberschlesische Anz. donosi o nowem rozporządzeniu władz rosyjskich, które zabrania przechodzenia granicy od strony Prus, w Mysłowicach robotnikom austrjackim, udającym się na roboty do Królestwa polskiego, dozwalając im tylko przechodzenia granicy od strony Austrji.

Półurzędowe *Berliner Politische Nachrichten* donoszą, że sprzedaż walorów rosyjskich ze strony kapitalistów berlińskich trwa dalej; nawet w kołach największych kapitalistów panuje nieufność do finansów rosyjskich. W Rosji ma panować taki brak gotówki, że w miejscach handlowych jak Petersburg, Moskwa, Odessa, nawet po 8% nie można otrzymać pożyczki.

Ambasador rosyjski w Paryżu zaprzeczył podaniom o mowie w. ks. Mikołaja w sposób tak bundiuczny, że tem bardziej nikt nie daje wiary temu zaprzeczeniu, a *Agence Libre* ponownie obstaje przy doniesieniu pierwotnem. Ozwał się nareszcie i półurzędowy *Journal de St. Petersb.*, oświadczając z całą stanowczością, iż wszelkie, członkowi rosyjskiej rodziny carskiej przypisywane, a do Francji odnoszące się wyrazy, są czystym wymysłem.

Z Berlina donoszą: „Mimo zaprzeczenia ambasady rosyjskiej w Paryżu w kwestji toastu w. ks. Mikołaja panuje tutaj wielkie rozdrażnienie i nieufność. Uwagi godną rzeczą jest fakt, że właśnie konserwatywne sfery, które w swej tradycji znajdowały źródło sympatji dla Rosji i w obronie tych sympatyj występowały — że one właśnie w jak najjaskrawszy sposób wypowiadają swoje oburzenie.“

Nadto dzienniki berlińskie, zostające w bliskich stosunkach z rządem, podają na miejscu naczelnem wiadomość, że w Warszawie na pewnym bankiecie oficerskim wznoszono toasty na powodzenie Francji a na pohybel Niemcom.

Wśród zaciekłego „zajadania się“ sfer niemieckich i rosyjskich, wpada jak bomba artykuł *Kreuzztg.*, organu junkrów pruskich, w którym najcięższy dotychczas wróg Polski i Polaków, polemizując ze *Swietem*, zaprzecza twierdzeniu tegoż, że postępowanie Rosji jest daleko względniejsze dla Polaków, niż obecna germanizacja w polskich prowincjach Prus. *Kreuzztg.* powiada: „Germanizowanie polskich prowincyj Prus dowodzi owszem, że kierujące sfery niemieckie odbudowania Polski nie uważają za wykluczone. Rusyfikowanie Kongresówki z kretesem się nie udało, podczas gdy gubernie litewskie, białoruskie i małoruskie do Polski grawitują, którejby przeto część wybrzeży Czarnego morza dać należało. Germanizowanie Poznańskiego jest największem dobrodziejstwem, jakie wyrządzić można dla polskiej idei przyszłości. Skoro germanizacja będzie dokonaną i przewódzcy Polaków zrzekną się mrzonek swoich co do wybrzeży Bałtyku, wtedy będzie można pogadać z Niemcami. Na Rosję coraz bardziej spuścić się nie można, dlatego mogłoby dla Niemiec stać się bardzo pożądanem utworzenie z Polski samoistnego państwa pomiędzy Niemcami a Rosją, któremu też państwu należałoby dać warunki żywotności, a więc posunąć granice jego do Czarnego morza“.

Mylnem jest doniesienie, że artykuł ten w *Post* się pojawił. Nawet w najskrajniejszej ostateczności, organ geheimratów pruskich nie pozwoli sobie mówić o możliwości odbudowania Polski. Artykułowi *Kreuzztg.* nie przypisujemy żadnej aktualnej wagi. Zanim germanizacja Wielkopolski dokonaną zostanie, tj. zanim wszystkim chłopom ziemi piastowskiej, krzyżactwo powycina języki — może państwo krzyżackie runąć w drobne kawałki. Wybicie się do najwyższej potęgi Rzymu, Hiszpanii, Szwecji, Francji, było oraz początkiem bardzo rychłego upadku, a Niemcy stoją dzisiaj na najwyższym potęgi swej stopniu. Czyliż nie trwoga każe Bismarkowi być dyktatorem pokoju, czyliż i artykuł *Kreuzztg.* nie dowodzi, że Bismark chce bodaj przemocą zmusić Rosję, aby przystąpiła do sojuszu pokojowego?

Cesarzowa niemiecka znowu zachorowała, a cesarzewicz niemiecki ma być w takim stanie, że najstarszy syn jego, ks. Wilhelm obecnie z Wiednia zamiast do domu, jak było już postanowione, udaje się do ojca swego, do Baveno nad jeziorem Lago Maggiore.

W belgijskich kołach rządowych są zaniepokojeni napaściami półurzędowców pruskich, a zwłaszcza *Post* na Belgię; pytają się, co znaczy ta kampania. Zdaje się, że z tą sprawą stoi w związku podróż króla belgijskiego do Baden-Baden, gdzie przebywają cesarstwo niemieccy.

Ponawia się wiadomość, że holenderskie ministerjum wojny utworzyło komisję wojskową do zbadania, czy holenderski system forteczny dzisiejszym wymogom odpowiada, i że rząd wniesie w parlamencie przedłożenie względem obwarowania holenderskiej linii rzeki Mozy.

W Szwajcarji studjują wojskowi położenie Lucerny, aby zbudować tam obóz warowny.

Dzisiaj ma się pojawić w Rzymie pierwszy numer nowego pisma *Monitore italiano*, które walczyć będzie w obronie pojednania Watykanu z Kwirynałem.

Z Madrytu donoszą, że na bankiecie literackiego kongresu w Eskurjalu wniósł republikanin Castelar toast na cześć królowej, co wywołało senzację.

W sprawie marokańskiej donoszą z Madrytu, że francuski lekarz wojskowy dr. Limarez, który leczy sułtana Mulej Hassana, twierdzi, że stan zdrowia jego nie jest dziś groźnym. Sułtan jednak oddał na każdy wypadek insygnia władzy następcy swemu Sidi Mahometowi i zalecił mu najgoręcej, aby pozostawił u steru wezyra, Hameda Muzę, i energicznie poparł rozpoczęte przezeń dzieło reformy armii.

Z powodu nędzy emigrowało kilkaset rodzin czarnogórskich do Serbii, a to drogą przez Hercegowinę i Bośnię, gdzie im rząd austrjacki pomógł w podróży. Serbia jednak nie przyjęła przybyszów, którzy w gorszej jeszcze nędzy muszą wracać do domu, jeżeli ich Austrja nie przyjmie. Wychodźcy czarnogórscy, którzy dawniej przyjęci byli w Serbii, okazali się zaciętymi wrogami dynastji Milana a agitatorami Nikity i Karadżordżewiczów.

Z granicznego okręgu kosanickiego otrzymał rząd serbski doniesienia o kilkakrotnych krwawych napadach Arnautów na terytorjum serbskie. Bandytyzm arnaucki staje się istną plagą ziem pogranicznych. Dlatego postanowił rząd serbski przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki przeciwko tym napadom. Straż graniczna będzie znacznie zwiększoną, a nadto będą urządzone nowe lotne roty graniczne.

Sprawa bułgarska.

Najświeższe doniesienia z Konstantynopola potwierdzają, że Porta postanowiła zaprzestać układów z Rosją w sprawie bułgarskiej, przyszedłszy do przekonania, że dla propozycyj Rosji niepodobna uzyskać zgodnego przyzwolenia mocarstw, i ograniczy się do tego, iż ostatnie propozycje rosyjskie udzieli mocarstwom do wiadomości, a resztę zostawia ich własnej inicjatywie.

Do londyńskiego *Standarda* donoszą z Konstantynopola, że gabinety włoski i austrjacki dały Porcie do zrozumienia, że nie mogą nigdy zezwolić na taką propozycję, któraby wprost lub pośrednio zamianowanie rosyjskiego jenerał-gubernatora w Bułgarji zawierała.

Polit. Corresp. pisze: „W Petersburgu przeważa pessymistyczne oczekiwanie co do sposobu załatwienia sprawy bułgarskiej w myśl pragnień rosyjskich. Zrozumiano tam, że dotychczasowe postępowanie Porty miało na celu jedynie zyskanie na czasie i zdobycie pozoru, iż się coś robi. Na cóż się zdało — tak piszą do tego dziennika — rozprawiać nad składem namiestnictwa w Bułgarji i nad zakresem władzy osób upatrzonych, jeżeli się pierwej nie obmyśliło sposobu, którykolwiek ułatwił wprowadzenie tego tymczasowego rządu namiestniczego do Bułgarji? To zaś niemożebnem jest bez zbrojnej interwencji, której atoli ani Rosja, ani Turcja podjąć się nie chce.

Dlatego wszelkie układy między Rosją a Turcją muszą pozostać platonicznemi, dopóki nie przejdzie się na pole środków praktycznych, które mogą zapewnić wykonanie postanowień. Gdyby przynajmniej sułtan oświadczył stanowczo na mocy swego prawa zwierzchniczego, iż potępia uzurpatorskie postępowanie ks. Ferdynanda, i wezwał go do opuszczenia kraju, to choćby książę tego nie usłuchał, miałoby się przynajmniej dowód, że Porta nie pomija milczeniem naruszenia traktatu, a zarazem zyskałoby się podstawę do dalszych praktycznych kombinacyj; ale tak, jak dotąd układy się toczyły, nie można im przypisywać żadnego skutecznego znaczenia. Atoli rząd rosyjski, chociaż miał przeświadczenie, iż układy odbywają się naprożno, prowadził je przecież ciągle, aby uniknąć zarzutu, iż on zawinił, że kampania dyplomatyczna się nie udała“.

Z Sofii donoszą: „Według relacyj Wulkowicza (ajenta bułgarskiego w Konstantynopolu) wynik wyborów do skupczyny bardzo pomyślnie wpłynął na mocarstwa, tak że postanowiły, wszelkiej akcji na razie zaniechać.

Ogłoszony wynik wyborów do sebrania wykazuje, że na 265 posłów należy 85 do opozycji. Kilka wyborów jeszcze zalega.

Według doniesień z Bukaresztu, napłynęło tam mnóstwo wychodźców bułgarskich w tej nadziei, że z okazji wyborów dojdzie w Bułgarji do wielkich zawichrzeń. W przeważnej części są oni bez funduszów do życia i formalnie oblegają poselstwo rosyjskie, żądając wsparcia.

Korespondencje „Gaz. Narod“.

Warszawa d. 12. października.

(Apuchtin i Hurko. — Rozporządzenia wojskowe. — Wykluczenie uczniów z gimnazjum w Płocku. — Gospodarka szpitalna w Warszawie).

(?) W naszych kołach rządowych wrą niesnaski. Apuchtin przesłał znów przed czterema tygodniami denuncjację do Petersburga, w której żali się, że uczniowie „z wiedzą policji“ zmieniają ciągle swe pomieszkania, przez co dozór władz szkolnych jest utrudnionym, a nadto włóczą się po kawiarniach i restauracjach, i to w towarzystwie oficerów i urzędników. Jenerał gubernator Hurko, otrzymawszy tę denuncjację, udzielił ją do sprawdzenia oberpolicmajstrowi, który wręcz podanemu faktowi zaprzeczył. Hurko, rozgniewany ciągłemi denuncjacjami Apuchtina po za jego plecami, miał więc temi dniami oświadczyć w Petersburgu, że zażąda kategorycznie, aby albo jemu jako jenerał-gubernatorowi i zastępcy cara, bezwzględnie wierzono, i Apuchtinowi zakazano udawać się wprost do Petersburga — albo, aby mu dano dymisję. Zdaje się więc, że Hurko, a względnie pani jenerał-gubernatorowa Hurkowa zwycięży, a p. Apuchtin pójdzie w odstawkę.

Dwa rozporządzenia wojskowe wskazują na ponowne kaptowanie sobie przez rząd żołnierzy i chłopów polskich. Pierwsze rozporządzenie ministra wojny, wydane do wszystkich komendantów w Królestwie polskiem, zaleca, aby wszyscy oficerowie nie tylko znali język żołnierzy, ale aby w tymże zupełnie biegle mogli żołnierza zachęcać, nie zaś przez zepsucie języka robić się śmiesznymi. Komendanci mają się osobiście przekonywać, czy temu poleceniu czyni się zadość, a w razie nie wykonania, donieść o tem wprost ministerstwu wojny.

Drugie rozporządzenie oświadcza ponownie a kategorycznie, iż wprawdzie język rosyjski jest językiem komendy w całej Rosji — lecz należy z żołnierzem podczas musztry i w służbie przemawiać do tegoż w języku ojczystym, — aby w ten sposób oficerowie pozyskali przychylność podwładnych żołnierzy. Rozporządzenie zakazuje wszelkiego prześladowania, nawet robienia uwag za to, że oficerowie lub żołnierze po za służbą rozmawiają językiem ojczystym. Wogóle wszelkie kwestje językowe mają w armii zamilknąć.

Nie przeszkadza to, że kwestje językowe w zakresie szkolnym są zawsze pod baczną kontrolą i pociągają za sobą najsroższe kary.

Oto świeży fakt:

Z gimnazjum w Płocku władza szkolna wydaliła trzynastu uczniów z siódmej i ósmej klasy za to, że zbiorowemi siłami zakupywali książki polskie i czytywali takowe. Biedne chłopcy, nie mając od władzy żadnej książki w języku ojczystym, składali swe oszczędności na kupno i utworzyli pewien zbiorek, z którego wspólnie korzystali w chwilach wolnych od pracy szkolnej. Biblioteczka ta istniała już od dziesięciu lat i składała się z samych dozwolonych przez tutejszą cenzurę książek wybitnych polskich autorów. Trzynastu kończących szkołę młodzieńców pozbawia się więc przytułku w szkole, pozbawia się niejednego z nich na całe życie dojścia do upragnionego celu za to, że pragnęli znać własny język, że zamiast birbantki, zajmowali się czytaniem! Zgroza przejmuje doprawdy i tylko pogardę można mieć dla tych policzkowanych Apuchtinów, którzy pod pozorem kierowania nauką, puszczają się tylko na pospolite szpiegostwo.

Owa „zbrodnia“ młodzieży płockiej doszła do wiadomości władzy, wskutek denuncjacji jednego z uczniów tegoż gimnazjum, który wydał towarzyszów. Jest to żyd, nazwiskiem Neumark. Zresztą i on został wydalony ze szkoły. Czy za czasów, gdy szkoły były polskie, słyszał kto o podobnem zepsuciu wśród młodzieży, o takich denuncjacjach? Neumark — to owoc rosyjskiej opieki, opieki tych nasyłanych na nauczycieli dziejatieli, w charakterze których wiele można znaleźć, ale pewne ani odrobiny tego, co się uczciwością i szlachetnością nazywa.

Tutejszy *Głos* zamieścił artykuł pod tyt.: „Gospodarka szpitalna w Warszawie“, w którym wykazuje cyframi okropne nadużycia w zarządzie szpitali i zakładów dobroczynnych Warszawy. Od r. 1870 do 1885 szpitale warszawskie wykazać miały 346.111 chorych, leczyły zaś *de facto* tylko 324.281, tj. mniej o 21.830 — co licząc po rs. 18 od osoby za czas przeciętny 30 dni choroby, czyni 392.940 rs. policzonych fikcyjnie. Pod względem wydatków na budynki, podaje *Głos*, że w szpitalach Dzieciątka Jezus, św. Ducha, św. Rocha, św. Jana Bożego, św. Łazarza, w Ewangielickim, Wolskim, Praskim, Żydowskim i innych pomniejszych, sprawdzają protokoły komisji rewizyjnych w tymże samym czasie wydatek na 566.220 rs., podczas gdy zarachowano 831.077 rs. tj. o 264.857 rs. większy. W poszczególnych cyfrach są niektóre tak np. rażące, jak w szpitalu Ewangielickim, gdzie wydatek, wykazany na 18.737 rs. sprawdzony został tylko na 1761 rs. Nie podobna mi tu wchodzić w szczegóły tej sprawy, gdyżbym przekroczył bardzo ramy korespondencji, lecz jeśli się tylko połowa dat przez *Głos* przytoczonych sprawdzi, rzuci ona okropne światło na administrację i kontrolę nad naszemi filantropijnemi zakładami.

Wybór uzupełniający.

W agitacji wyborczej z powodu wyboru posła do Rady państwa w Tarnowie, przechyliła się szala stanowczo na stronę popieranego przez nas kandydata, dr. Tadeusza Rutowskiego. Po gorącem zaleceniu, którem dr. Ferdynand Weigel w liście do komitetów wyborczych w Tarnowie i Bochni poparł kandydaturę dr. Rutowskiego i po telegramach, w których, chcąc uniknąć wszelkiej wątpliwości, oświadczył kategorycznie, że nawet w razie wybrania go, nie mógłby mandatu przyjąć — zebrał się przedwyborczy komitet tarnowski d. 13. bm. celem ostatecznego naradzenia się, i na 17 obecnych członków przyjęto 15 głosami kandydaturę dr. Rutowskiego. Gdy uchwałę tę zakomunikowano komitetowi przedwyborczemu w Bochni, zebrał się i ten komitet wczoraj na naradę i postawił jednomyślnie również dr. Rutowskiego, jako swego kandydata. Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że dr. Tadeusz Rutowski wyjdzie bardzo przeważną większością głosów jako poseł do Rady państwa z urn wyborczych miast Bochni i Tarnowa.

W tym rezultacie widzielibyśmy zwycięztwo zdrowego zmysłu i politycznej dojrzałości, wyższej nad koteryjne zabiegi i zachcianki partykularnych ambicyjek. Jeżeli miasta Tarnów i Bochnia zjednoczą na tym punkcie swe zapatrywania i głosy, natenczas dadzą innym ciałom wyborczym i zasłużoną naukę i przykład, jak należy pojmować najważniejsze z praw obywatelskich, prawo wybierania wolnemi głosami reprezentantów kraju. Głównemi cechami wybrańca muszą być przedewszystkiem niezawisłość stanowiska, samodzielność poglądu na sprawy publiczne, wysoka inteligencja, znawstwo fachowe w pewnym dziale spraw politycznych — a temi przymiotami odznacza się w wysokim stopniu dr. Tadeusz Rutowski.

Jeżeli przedewszystkiem ochrona praw ekonomicznych kraju, a w szczególności spraw przemysłu i rękodzieł, ma otrzymać w Kole polskiem jeszcze jednego żarliwego, entuzjastycznego orędownika, — i jeśli miastom Bochni i Tarnowowi na tem zależy — natenczas nie widzimy, ażeby mogły znaleźć odpowiedniejszego kandydata niż dr. Rutowski. Wytrwałość, zapobiegliwość i praktyczna znajomość przedmiotu w tym kierunku u najnowszego posła do Rady państwa w osobie p. Niemczynowskiego, tylko wtedy będzie mogła krajowi przynieść jakikolwiek pożytek, jeśli się jej uda oprzeć o taką inteligencję i taką wiedzę w zakresie spraw ekonomicznych, jaką reprezentuje dr. Rutowski.

Nie wątpimy, że wobec takiego stanu rzeczy, znany z swej prawości charakteru radca sądu krajowego p. Okuniewski, nie dozwoli nadal nadużywać nazwiska swego jako kandydata do rozbijania narodowej solidarności, nie zechce się narażać na niewątpliwe *fiasco*, i oznajmi otwarcie, że cofa swą kandydaturę, a skieruje głosy swych zwolenników na dr. Rutowskiego.

PO LATACH.

Nowela z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

I.

Na ognisku gorzał ogień, dziewczę smagławe, czarnowłose, drew dokładało; matka zaś siedziała wpatrzona w naczynie napełnione wodą, żarzące się węgle wpuszczając. Na dworze było już zupełnie ciemno, a od chwili do chwili wiatr bił w okienko, w którem miejsce szyb szklanych zastępowały smolne deszczułki limbowe.

Stara uważnie spoglądając na syczące a pryskające węgle, kręciła głową; dziewczę zaś przystawiając garnki, z naiwną patrzało wiarą na matkę, która na wszystko miała „swoje sposoby“, będące jeszcze tajemnicą dla młodej, nieznającej świata i ludzi dziewczyny.

— Spiesz się, Sawryno — mruknęła stara — bo ąn dzisiaj wróci — i dodała patrząc na węgle pryskające — tak-bo pokazuje.

— *Dedja*[1]) *wrócą* na pewno?... Ta, wy już wiecie...

Tu z większym pospiechem krzątała się koło ognia.

— Wiatr-bo wieje na dworze coraz mocniejszy... No, to oni wrócą — szepnęła, jakby do siebie — Takiego właśnie czasu im trzeba.

— Dużo ich przybędzie, mamuniu?

— A ba!... Ta kto to wie!... Najprzód zajrzy stary, jak to on zawsze czyni... Wiesz przecież? Potem nadciągną i drudzy. Tobie jeno uważać by nie czekali na strawę. Stary będzie się sierdził.

— Będzie wczas, będzie — odrzekła dziewczyna, dołożywszy łomaków.

[1]). Ojciec.

Z za pieca głośniejsze dochodziło chrapanie, jakby tam ktoś chwilami budził się poziewając.

— I tego karmić niezdarę!... Na niedolę tylko człowiekowi!

— Ja dość *ripy*[1]) nakładła. Wystarczy i dla *nich*.

— Ty zawsze za starym! Ano co ja temu winna, że go tak niegdyś *toj*[2]) *oprawyw?* Kiedy już-bo wylazł-ci na niego z łapami, mógł był przecież *doprawić*. Na co połamanego zostawiać na kark drugim!

Tu miała oblicze bardziej chmurne, i więcej na nie wyszło brzydkich zmarszczków.

Sawryna patrzała w matkę swoją zawsze nito w wyrocznię; — to się jednak pomieścić jej nie mogło w głowie, bo dziewczę starego lubiło, lecz skoro *maty* mówiła, że *did'* do niczego, że im tylko na biedę pozostawiony, to i ona już tak wierzyć musiała.

Jakiś czas było potem w chacie milczenie, tylko ogień trzeszczał na ognisku. Dziewczę poglądało chwilowo na matkę, bojąc się odezwać... otwierało już usta, lecz wnet temu pokój dawało.

Stara, uważając to, zapytała się:

— Pewnie znowu coś? Ja wiem, że one wszystkie nam zajrzą?

— A czemu nam, mamuniu, tak zajrzą wszystkiego?

— Czemu? czemu? Bo oneby chciały, żeby nam i ta mizerna *konyna* i to krowisko jeszcze zdechło.

Tu przestraszyła się sama słów swoich, dodawszy czemprędzej:

— Abym jeno we *złej godzinie* nie wyrzekła! A niedoczekanie im!... Oni mają *połoniny*, tać mają *drobieta*[3]), a *marzyna*[4]) u nich krągła. Do tego rodzi się na polu owies, jak las, a nawet żyto... *ripa* u nich, jak gdyby pięść... u nas ano chcieliby, by miasto *ripy* kamienie się rodziły?... Zali Hawryszczycha ma was nachodować kamieniami?... A choroba im! a pomor!... Ta zezowata Jewdocha najbardziej nam zajrzy, *plugawica*... I cóż ona ci gadała?

— Ona też gadała, że na naszym gruncie rodzą się tylko kamienie... a ne nie, jeno kamienie.

— I pewnie ci dodała, że u nas, choć nie ma ni pola, ni *marzyny*, Hawryszkowia mimo to nie zdychają z głodu?

— Ta, tak już... prawiła... i że wy macie niejedno w waszej skrzyni?...

— Albo ty jej może znowu co mówiła?...

— Ta gdzie tam!... Wyście zakazali... Ja mówiła, że u nas nic nie ma w komorze... Ale ona kręciła na wszystko głową...

Sawryna chciała coś jeszcze powiedzieć, ale ważyła w myśli czas niejaki... Stara zaś mruknęła w złości: Niech no na nię zakipią zioła moje... ja już mam *takie*, że u niej zacznie ginąć *marzyna*...

Nakoniec odezwała się dziewczyna nieśmiało:

— Czy to prawda, mamuniu...? Jeden to drugi... powiadają...

Tu się wstrzymała.

— No, wymów, co ci powiadają?...

— Ej, ja się boję mowić...

— Ta, czegoż masz się bać? — rzekła łagodniej, by dziewczę ośmielić.

Ta po niejakiem wahaniu się odezwała:

— Powiadają... że... że wy macie już takiego.

— Ano kogo, dziecko?

— Ja bo nie wiem... ale Semenycha *kazała*... że nieraz...

— Co, dziecko? — odezwała się stara z niecierpliwością.

— Ta, ludzie mieli widzić, jak *toj*... — I tu ze strachem się oglądnęła, potem ciszej dodała — miał chodzić koło naszej chaty... tak... nito *czornyj pes*... Ale to nie był *pes*...

— No, to może ja ci od niego dostaję?... Jakie to złośliwe języki!... Że jeszcze człowiek z głodu nie zdycha, to zaraz ktoś mu daje... Ta pewnie, zaraz!... tak za darmo!... Możeby ona chciała!... Ale nie ja... nie my!... *Zadaremnie* nikt nie daje.

— Ale *win* daje, *maty*... *toj czornyj*?...

— Ta, jakby *ni*?... Ale nie *matery* twojej, ani *naszej chatyni*. My nic od niego nie dostajemy... *Prysiaj Bohu! Ja sia jeho zaklały.*

I tu miała nieco wylękniono oblicze, jakby się bała jego obrazić, by nie odebrał niejednego, co mogłoby i odeń pochodzić. Zacięła tylko zęby... Po chwili się odezwała:

— A ja ci mówię, durna, nie zachodź z niemi... bo one nam zajrzą wszystkiego... Unikaj ludzi, unikaj!... Bo są *takie oczy*, że jak skoro *popatrzą* na ciebie, krosty ci całe lice obsiędą, lub się oko twe zezem wykrzywi.

Dziewczę spojrzało na matkę przestraszone.

— Tak, tak, czasem i oślepnie człowiek. A ten stary *did'* za piecem... *abo* to *mysio* jego tak *oprawyw*?... Kto bo to wie!... To było jeszcze za młodu... Ja tego nie pamiętam. — Tu dodała tajemniczo: — Były to oczy ludzkie *nieprawe*, co na niego w *takiej* już *godzinie* popatrzyły, iż go na dwoje złamało, a był-ci to chłop rosły, jak świerk!... Ano dzisiaj co z niego?...

Sawryna słuchała, przymuszona już wierzyć, bo matka to powiadała.

Wtem drzwi skrzypły, i wsunął się do chaty chłopiec, opalony, z czarnym po pas prawie wiszącym włosem, cały zziajany, niosąc coś w rękach.

— A ty, gdzie ty dotąd *łaził*?..

— Ta, widzicie? — I tu pokazał gniazdo z ptaszętami, które głodne gardziołka roztwierały.

A gdy się zbliżył do światła, widać było na nim twarz podrapaną, i dobrze podbite oko. Poznać było można, że nie tylko za gniazdami łaził, ale i bić się musiał z drugimi chłopięty.

— No, to cię znowu gdzieś poczęstowały... jakieś *sobacze ano dity*?

— Ale ja im *doprawił* lepiej... Chcieli odebrać... Patrzaj ich!.. Rosiawomu[1]) *Matwijkowy*, toż ja garść wam wyrwał *wołosia*... będzie miał plisze na łbie swoim, jak na naszym owsie, gdzie *konyna czubaja* spasła.

I tu zaśmiał się wyszczerzywszy rząd zębów białych.

— Na, masz, Sawryno!... Osmal to dla mnie... Tobie dam jedno z tego.

— Daj mi pokój!.. Ja tego nie chcę — ze wstrętem odepchnęło dziewczę. — Takie biedne ptaszęta!

— Biedne?... *Anu* patrz!

I tu zaczął skręcać szyjki jednemu po drugiem... Dziewczyna się odwróciła. Stara zaś widząc takie w swoim potomku zdolności, udobruchała się śmiejąc, i zawołała:

— Dawajno tutaj!... Ja ci osmalę... Ona... to *szcze durna hołowa!*

— A! nie... To moje!... Wy sobie wziąć gotowi?

— Ty chcesz sam pożreć, *pohany*?.. A *maty* co będzie jadła?... Dam tobie także...

— Ja nie chcę...

I tu ściągnął oblicze koso pojrzawszy na matkę, jak gdyby na wroga, który chce mu wydrzeć, i dodał czemprędzej:

— To ja sam sobie osmalę...

Zaraz też zabierał się do tego.

— A! to nasienie *sobacze*!... Wychodowałam *żerwę*...[1]) Na! Bodaj ci stanęło w gardle!...

Lecz chłopiec nic sobie z tego nie robił; widać, że był przyzwyczajony do podobnych czułostek matki.

Przypaliwszy nieco, pożarł sam czemprędzej z wilczym apetytem, a potem usiadł w kącie, czekając na wieczerzę.

Gdy mu zaś długo było czekać, zaglądnął za piec, i, nuż dalej zaczepiać zaczął leżącego tamże dziada... Co ten zapiszczy płaczącym swym głosem, chłopiec tuż odskoczy, i wnet napowrót zacznie dokuczać! Prokopka widać bawiły kłopoty starego.

Dziewczynie żal było dziada i chciałaby chłopca odpędzić, lecz trudno jej to przychodziło. Nareszcie gdy tamtemu było już za wiele, wygramolił się z za pieca, a wtedy można było widzieć, że dziad ów, dziś złamany, z szerokim garbem, przy ziemi prawie pełzający, stanąłby jako chłop ogromny, gdyby się zdołał wyprostować. A tak był tylko igraszką dziecka, bo i umysł jego stał się dziecinnym.

(C. d. n.)

[1]). Kartofle.
[2]). *Toj*, jest tu mowa o niedźwiedziu.
[3]) Owce.
[4]) Bydło.

[1]) Białowłosemu.

[1]) Psa niedobrego.

Dr. Leo, niedawny zwolennik *N. Reformy* a obecnie dezerter do obozu *Czasu*, nie przypadnie wcale do gustu wyborców Tarnowa i Bochni, ci bowiem dotychczasowemi wyborami swemi manifestowali zawsze, że chcą mieć ludzi świadomych swego stanowiska i stojących twardo przy pewnych zasadach — a tej rękojmi osoba dr. Leo wcale im nie daje.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu budżet na r. 1888. wraz z obszernym wywodem o stanie finansów.

Potrzeby na rok 1888. wynoszą łącznie zł. 535.715.733; po strąceniu dochodów w sumie 514,471.836 zł. okazuje się niedobór w kwocie 21,243.917 zł., mniejszy więc od zeszłorocznego, który wynosił 27,675.278 zł., co jednak przy uwzględnieniu sum, które w r. 1887. uchwalono w budżecie nadzwyczajnym na pospolite ruszenie i obronę krajową, równa się niedoborowi, który w porównaniu z przeszłorocznym większy jest o przeszło 5 mil.

W dalszym toku wykazuje minister — że na preliminarz r. 1888. w trzech kierunkach wpływały momenta niekorzystne: najpierw prowizja, która urosła o 3 miliony. Stało się to skutkiem nadzwyczajnych operacyj kredytowych na pokrycie potrzeb wojskowych. Po drugie przez większy wydatek w kwocie 4,900.000 zł. na niektóre koleje żelazne, przez skarb państwa nabyte. Wreszcie, skutkiem podwyższenia się sumy, potrzebnej na sprawienie nowych karabinów.

Jeżeli przez inny sposób preliminowania na rok 1888 różnicę w kwocie 4,562.594 odtrąci się od wydatku r. 1888, z drugiej strony jeżeli się uwzględni, że w roku 1887 w całej kwocie wydatków uchwalonych zawarty jest także kredyt dodatkowy dla dawniejszych okresów administracyjnych w kwocie 1,148 422 złr., który, dla poprawnego porównania, należy właściwie wydzielić z wydatków roku 1887, to okaże się rzeczywista wyższa potrzeba na wspólne wydatki w sumie 6,191.659 złr. Ta kwota wynikła jedynie skutkiem użycia sumy 10,641.575 złr., przypadającej na tę połowę monarchii we wspólnym budżecie preliminowanego nadzwyczajnego wydatku na zakupienie nowej broni. Z tego wynika, że w porównaniu z rokiem przeszłym, nadwyżka wydatku wynosi 8,240 575.

Atoli jeżeli się tego nie uwzględni, to kwota udziału na wspólne wydatki, przypadająca na tę połowę monarchii jest o 2.048.916 złr. mniejszą niż w r. 1887.

Następnie dla zestawienia bilansu zwyczajnej regularnej gospodarki tegorocznej, odtrąca minister niektóre nadzwyczajne, a niepowtarzające się regularnie kwoty wydatków i wykazuje, że niedobór zwyczajny na r. 1888 wynosi 2.229,342 zł., przeto jest mniejszy o 282.131 zł. niż w r. 1887, chociaż wliczył już w niedobór administracyjny bardzo znaczne kwoty na inwestycje, regulacje rzek i budowle.

Po tym wywodzie wydatków, daje minister szczegółowe wyjaśnienia o pokryciu i mówi: W dążeniu, aby dochody państwa powiększyć bez nadwerężenia siły podatkowej, rząd przedłoży w najbliższym czasie do konstytucyjnego traktowania projekta do ustaw, ułożone w porozumieniu z rządem węgierskim, dotyczące opodatkowania cukru, spirytusu i piwa.

Jeżeli będą przyjęte te projekta do ustaw i jeżeli państwo otrzyma obfitsze przychody do rozporządzenia, wtedy będzie możebnem przez reformę podatków bezpośrednich, w czem przygotowane prace już od dłuższego czasu są w pełnym toku, dążyć do ułatwienia mniej zamożnym klasom ludności zanadto uciążliwych kategoryj podatkowych.

Co się tyczy pokrycia tegorocznego rozchodu, to minister, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne okoliczności, jakich teraz nie można brać w rachunek, będzie w możności pokryć, jeżeli nie cały, to przecież w większej części rozchód z zapasów kasowych bez osłabienia normalnego ich stanu, tak że, o ile sięga ludzkie przewidywanie, w r. 1888 nie powinno żadne odwołanie się do kredytu państwowego w żadnym razie się pojawić.

Następnie przedkłada rząd projekt ustawy o prowizorycznem pobieraniu podatków do końca marca 1888 r.

P. Bertolini interpeluje rząd z powodu rozporządzenia ministra oświaty, odnoszącego się do zniesienia niektórych szkół średnich w Trentynie, zwłaszcza w Roveredo, i jak to rząd zdoła z prawa usprawiedliwić.

Posłowie Tausche i Heilsberg (z klubu niemieckiego) interpelują ministra obrony krajowej względem procesu Barucha w Serajewie. Interpelacja twierdzi, że między ludnością panuje głębokie oburzenie wskutek wykrytych w Serajewie oszustw, przez co cały korpus armii latami zaopatrywany był w niezdrową żywność, a wszystko to z powodu niedostatecznej kontroli przy liweruukach. Ścisła kontrola możliwą jest atoli tylko wówczas, gdy wszyscy uczestnicy oszustwa będą sądownie ścigani i ludność o tem będzie powiadomioną. Tajemnice urzędowe przy ściganiu niedbałych urzędników na nic się nie przydadzą. Interpelacja wskazuje następnie, że najlepszym sposobem zaopatrywania wojska jest nieużywanie pośredników (jeneralnych liwerantów), ale zwrócenie się wprost do producentów. Interpelacja kończy się pytaniem, czy minister chce podać do wiadomości publicznej kroki, poczynione dla zapobieżenia dalszym nadużyciom? i co zamierza minister uczynić, by umożliwić producentom bezpośrednie dostarczanie potrzebnych dla armii artykułów?

P. Waszaty, w imieniu młodoczechów, interpeluje w sprawie zakazywania zgromadzeń ludowych w celu omówienia rozporządzeń antiszkolnych. Interpelacja nazywa zakazy nielegalnemi, niekonstytucyjnemi.

P. Bärnreither interpeluje całe ministerjum w przedmiocie wyszłego ze strony rządu angielskiego zaproszenia na odbycie konferencji o premiach wywozowych od cukru i o ewentualne stanowisko wspólnego rządu wobec tego zaproszenia.

P. Pfeifer interpeluje z powodu zamknięcia gimnazjum w Krajnie, a p. Menger z powodu podobnego postąpienia z gimnazjum niemieckiego w Freudenthalu.

Gregr w imieniu młodoczechów wnosi o zniesienie rozporządzenia ministra Gantscha w sprawie szkół średnich, jako czynu nieprawnego, naruszającego konstytucję i tamującego oświatę; tudzież o odesłanie tego wniosku do osobnej komisji z 36 członków. Wniosek ten nie uzyskał dostatecznego poparcia, za nim oświadczyli się tylko młodoczesi, klub trentyński i poseł Heinrich, w ogóle 16 posłów.

Bendl i Hallwich wnoszą o założenie niemieckiej szkoły przemysłu artystycznego w Pradze i o wstawienie kwoty potrzebnej na ten cel jeszcze do tegorocznego budżetu.

Steinwender wnosi, wezwać ministra rolnictwa, aby organizował stowarzyszenia rolników, celem zaopatrzenia armii w żywność.

Po wyborze uzupełniającym do komisji dla nietykalności poselskiej, nastąpiła dalsza ogólna rozprawa nad nowellą o pocztowych kasach oszczędności.

Menger domaga się zarządzeń, któreby podnosiły obrót czeków. Godzi się na niskie oprocentowanie, ale nie na opłatę manipulacyjną po 2 centy, gdyż to podroży obrót drobnych czeków. Jest też przeciwny wyłącznemu lokowaniu kapitałów w papierach państwowych i zaleca eskontowanie weksli banków i stowarzyszeń.

Minister handlu Bacquehem wynurza zadowolenie swoje, że co do zasad i całości nowelli zgodność panuje i tylko chodzi o wyszukanie dróg, aby pocztowa kasa oszczędności odbiła swoje koszta co do czeków, tudzież o wyszukanie należytych ostrożności w obrocie czekowym. Propozycja Izb handlowych, aby żadnych opłat nie pobierać, ale też wkładek nie oprocentowywać, zadałaby straszliwy cios obrotowi czekowemu. Opłaty są bardzo nizkie. Obliczenie Mengera, że od czeku na 50 zł. przypadałoby 13 a od czeku na 500 zł. 25 centów, jest przesadne. Korzyść jest widocznie po stronie partji i nieprawda, jakoby drobni wkładkujący ponosili krzywdę dla miłości więcej wkładających. I owszem, suma opłat manipulacyjnych odpowiada sumie interesów, przyczem zawsze zważać należy, że chodzi tu o wynagrodzenie czasu pracy, i wysokości kwot uwzględniać nie można.

Zresztą zwraca minister uwagę, że pozycje opłat są oznaczone jako *maximum* i skoro stosunki zmienią się na lepsze, będzie mógł rząd zniżyć te pozycje. Proponowany przez rząd sposób lokowania kapitałów jedynie daje rękojmię stałości; inne sposoby lokowania napotkałyby na wielkie trudności. Zmiany takie należy pozostawić przyszłości; obecnie chodzi o rychłe ubezpieczenie i ułatwienie obrotu czekowego, zaczem najgoręcej polecam przejście do rozprawy szczegółowej. (Ze wszech stron oklaski).

Steinwender mówi o pożałowaniu godnem położeniu personalu przy pocztowych kasach oszczędności, robi przytem komplementa ministrowi handlu i wypowiada przekonanie, że on niezawodnie temu zapobieży.

Türk popiera przedłożenie, które bezwątpienia rozwinie zmysł oszczędności i wypowiada życzenie, aby utrudnionem było wypowiedzenie wkładek. Ruch czeków pożądanym jest tylko dla kupców a dla ludu należałoby zaprowadzić coś prostszego i bardziej odpowiedniego.

Po przemówieniu sprawozdawcy Fanderlika uchwalono przejść do rozprawy specjalnej. Na tem obrady w tej sprawie przerwano.

Prade interpeluje o stanie pracy około ustawy o podatku giełdowym. Przewodniczący komisji Wurm odpowiada, że właśnie przygotowuje się oddanie do druku sprawozdania.

Witezicz interpeluje z powodu zmiany w statucie istryjskiego ziemskiego Zakładu kredytowego.

Roser wnosi o rozszerzenie zakresu postępowania drobiazgowego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wynik obrad ankiety gminnej.

I.

Obszerniejsza komisja pozasejmowa, powołana przez Wydział krajowy dla przeprowadzenia dyskusji nad reformą ustroju gmin w naszym kraju, obradowała w tym tygodniu przez dwa dni, a wynikiem jej rozpraw są następujące zasadnicze uchwały, które mają następnie posłużyć Wydziałowi krajowemu za podstawę do opracowania wniosków do sejmu:

a) Projekt organizacji miejskiej.

1. Magistrat. Magistrat składa się z burmistrza i 4 asesorów, z których jeden pełni funkcję zastępcy burmistrza. Burmistrz i dwóch asesorów, a względnie w mniejszych miastach jeden asesor, otrzymują stałe wynagrodzenie a prawo do emerytury zaczyna się po wysłużonych latach 12. Rada miejska wybiera członków magistratu ze swego grona lub też z poza grona. Burmistrz i asesorowie płatni mają być wybierani na dłuższy perjod, aniżeli Rada miejska. Wydział krajowy, po wysłuchaniu Rady gminnej, oznaczy dla każdego z miast, podlegających tej organizacji, *minimum* płac burmistrza i asesorów.

Wybór burmistrza winien być zatwierdzony przez Wydział krajowy. W razie, gdyby rząd na niniejszą zasadę się nie zgodził, uchwalono alternatywę: Rada gminna obowiązaną jest zawiadomić Wydział krajowy o dokonanym wyborze burmistrza, a Wydziałowi krajowemu przysłuża prawo postawić wniosek do namiestnictwa na uchylenie wyboru w pewnym określonym terminie (14 dni), jeżeli wybór za nieodpowiedni uważa.

Zakres działania Magistratu. Magistrat jest organem zarządzającym i wykonawczym. Magistrat urzęduje kolegialnie. Do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej połowy członków. Uchwały zapadają większością głosów i mają być zapisywane do księgi uchwał. Burmistrz ma prawo zawieszania uchwał, sprzecznych z ustawą lub szkodliwych dla gminy.

Do zakresu działania magistratu należy: 1. wykonywanie uchwał rady gminnej; 2. sprawy zarządu majątkiem, dochodami i wydatkami gminy, jako to: a) zarządzenie robót lub dostaw; b) rozpisywanie i przeprowadzanie licytacji; c) asygnacje kasowe. Na drobniejsze wydatki może być udzieloną burmistrzowi zaliczka za wyrachowaniem; d) kolaudacja dokonanych robót i dostaw — O każdej kolaudacji ma być komisja kontrolująca przez radę miejską zawczasu zawiadomioną, ażeby mogła w tej czynności wziąć udział; e) szkontra kasowe zwyczajne i nadzwyczajne. — O szkontrze ma być komisja rady miejskiej zawiadomioną; f) rewizja zakładów; g) układanie budżetów, sporządzanie zamknięć rachunkowych i wszelkich przedłożeń do rady miejskiej; h) mianowanie i oddalanie ze służby urzędników magistratu. Nominacja i dymisja musi być przez radę miejską zatwierdzoną. Do zakresu działania burmistrza należy: a) kierownictwo urzędu, nadzór nad urzędnikami i służbą; b) przewodniczenie na posiedzeniach; c) zarządzenia w razach nagłych, nie znoszących zwłoki za dodatkowem usprawiedliwieniem wobec magistratu; d) wykonywanie policji miejscowej (udzielanie konsensów budowniczych należy do magistratu).

2. Rada miejska wybierana na lat 6 odnawia się co 3 lata w połowie. Rada miejska składa się z 36 członków i jest organem uchwalającym i kontrolującym. Bezpośredni udział w gospodarstwie gminy nie przysłuża jej. Burmistrz przewodniczy Radzie miejskiej. Na posiedzeniu ma być zawsze magistrat obecny. Członkowie magistratu, będący członkami Rady, biorą udział w głosowaniu, z wyjątkiem przy sprawdzaniu rachunków i udzielaniu absolutorjów.

Do zakresu działania Rady miejskiej należy: a) uchwalenie budżetu, dodatkowych kredytów i udzielanie zezwoleń na *virement*; b) ustanawianie ogólnych przepisów w obrębie ustaw; c) sprawdzanie rachunków, udzielanie magistratowi absolutorjum; d) wszelkie postanowienia co do zakładowego majątku; e) zatwierdzanie wyników licytacji a względnie wydzierżawianie z wolnej ręki na podstawie wniosków magistratu; f) kontrola magistratu przez specjalne komisje ze swego grona; g) zatwierdzanie nominacji urzędników; h) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów i zawieranie ugód; i) wybór magistratu; k) prawo przynależności, obywatelstwo honorowe; l) patronat — prezenta; m) ustanawianie płac urzędników, instrukcje służbowe i statut emerytalny. W razie, jeżeli magistrat nie jest zgodny z Radą gminną, natenczas jedno lub drugie kolegium ma prawo wywołać decyzję wyższej władzy w zwykłym toku instancji.

3. Tok instancyj. Tok instancyj w sprawach, dotyczących majątku gminy, idzie do Rady miejskiej a w sprawach policji miejscowej do Wydziału powiatowego.

4. Urzędnicy magistratu. Etat urzędników ustanawia Rada miejska na wniosek magistratu, kwalifikacje urzędników mają być osobnem rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z namiestnictwem unormowane. W mniejszych miastach może kontrolor pełnić zarazem funkcje buchhaltera. Buchhalter może być oddalony lub spensjonowany przez magistrat za zatwierdzeniem Rady miejskiej i Wydziału krajowego.

5. Lista wyborców. Lista wyborców ma być utrzymywaną w ciągłej ewidencji i co roku w pewnym przez ustawę oznaczyć się mającym miesiącu rewidowaną i sprostowywaną z zastosowaniem postępowania reklamacyjnego.

6. Spis miast, które posiadają dostateczne środki do utrzymania proponowanej organizacji: 1. Biała, 2. Bochnia, 3. Brody, 4. Buczacz, 5. Brzeżany, 6. Drohobycz, 7. Gródek pod Lwowem, 8. Jarosław, 9. Jasło, 10. Kołomyja, 11. Krosno, 12. Nowy Sącz, 13. Przemyśl, 14. Rzeszów, 15. Sambor, 16. Sanok, 17. Sniatyn, 18. Stanisławowów, 19. Halicz (majętny), 20. Stryj, 21. Tarnopol, 22. Tarnów, 23. Trembowla, 24. Wadowice, 25. Podgórze, 26. Wieliczka, 27. Złoczów, 28. Żółkiew.

Wątpliwe: Bóbrka, Gorlice, Horodenka (uboga), Husiatyn (ubogi), Sokal, Zaleszczyki (ubogie).

Inne miasta mogą przyjąć niniejszą ustawę za przyzwoleniem Wydziału krajowego w porozumieniu z namiestnictwem.

Projekt powyższy przyjęła ankieta jednogłośnie. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. października.

* **Stanisław hr. Tarnowski,** profesor uniwersytetu krakowskiego, z powodu nakazu lekarzy, w tem półroczu wykładać nie będzie.

* **Hr. Ludwik Wodzicki** przejechał wczoraj przez Kraków z Wiednia do Rzeszowa.

* **Dziekanem Wydziału prawniczego** w uniwersytecie lwowskim, na miejsce zmarłego ś. p. Kasznicy, wybrany został profesor dr. August Balasits.

† **Teodor Machnicki,** wychodźca polski, uczestnik walki o niepodległość Węgier w 1848. r., założyciel „Stowarzyszenia Polaków“, które za położone zasługi mianowało go honorowym swoim członkiem, zmarł w Budapeszcie w 75. r. życia.

* **Hr. Józef Potocki,** komisarz przy namiestnictwie we Lwowie, syn hr. Alfreda Potockiego, podług telegramu *N. Reformy*, uzyskał poddaństwo ressyjskie. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to wątpić nie należy, że hr. Józef Potocki uczynił to niewątpliwie dlatego, ażeby skutki ukazu z dnia 26. marca nie dotknęły hr. Potockich, którzy musieliby w przeciwnym razie sprzedać swe dobra w Rosji.

* **P. Jan Winiarz,** urzędnik banku hipotecznego, mianowany został pierwszym dyrektorem filii tarnopolskiej tegoż banku, w miejsce p. Rosina, który obejmuje kierownictwo filii czerniowieckiej.

* **Ślub.** Dziś w południe w kościele OO. Bernardynów pobłogosławionym został związek małżeński między urzędnikiem krak. towarzystwa wz. ubezp. p. Ludwikiem Bereżyńskim a panną Zofią Bielańską, córką p. Władysława Bielańskiego, szefa biór krak. towarzystwa ubezpieczeń i p. Ludmiły ze Strońskich.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała: Tytusa Zajączkowskiego kierownikiem ubocznego urzędu cłowego I. klasy; Kazimierza Czaplińskiego, kontrolorem cłowym; Marcelego Jaworowskiego i Władysława Tyszkowskiego, oficjałami cłowymi; wreszcie Piotra Salawę, Ignacego Nikolay'a i Karola Pożakowskiego, poborcami cłowymi. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała przy głównej kasie krajowej we Lwowie, Piotra Janowicza, adjunktem, Tytusa Morawieckiego, oficjałem, zaś Jędrzeja Kościeleckiego, asystentem.

* **W lwowskiej politechnice** odbyła się wczoraj w auli uroczysta inauguracja roku szkolnego, w obecności p. namiestnika Zaleskiego, gremium profesorów i młodzieży akademickiej.

Prorektor p. Bohdan Maryniak, zdał sprawę z czynności zeszłego roku szkolnego. W półroczu zimowem liczył zakład 184, a w letniem półroczu 163 słuchaczów. Z tych zapisało się: na wydział inżynierji w półroczu zimowem 80, a w półroczu letniem 71. Na wydział budownictwa zapisało się na pierwszem półroczu 20 a na drugiem 18; na wydział budowy machin 53 i 48; na wydział chemii 31 i 26. Nowo immatrykulowanych słuchaczów na wszystkich wydziałach było ogółem 62. Co do narodowości było Polaków, w I. półroczu 171, w drugiem półroczu 151; Rusinów 9 i 9; Niemców 3 i 2; Rosjanin 1. Słuchacze ci pochodzili: z Austrji 1; z Galicji 144 i 131; z Bukowiny 2 i 1; z Czech 2 i 1; z Kroacji 1; z Niemiec 1; z Czech 2 i 1; z Kroacji 1; z Niemiec 1; z Królestwa Polskiego 31 i 28; z Rosji 1; z Rumunii 1. Od opłaty całego czesnego było uwolnionych w I. półroczu 54, a w drugiem 71; od połowy zaś czesnego 29 i 12. Tytułem czesnego wpłynęło ogółem zł. 2963. Liczba stypendystów wynosiła w obu półroczach 31 a kwota przez nich pobrana wynosiła 5738 zł. Szkoła politechniczna liczyła w r. z. 12 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 2 zastępców, 10 docentów i 3 lektorów, razem 30 osób a nadto 13 asystentów.

W gronie nauczycielskiem zaszły w r. z następujące zmiany: dr. Dziwiński został mianowany prof. nadzwyczajnym, a p. Witkowski, profesorem zwyczajnym. Po prof. Jaegermanie objął zastępstwo docent Skibinski. P. Kowalczuk został docentem historji architektury a dr. Aleks. Lewakowski docentem buchhalterji. Pp. Budzyński, Czarnecki, Skrowaczewski i Swieżawski zostali mianowani asystentami. Z innych spraw podniósł p. prorektor, że w r. z. powstała fundacja śp. Barczewskiego w kwocie 10.000 zł. Ministerstwo oświaty przeznaczyło 20.000 zł. na obrazy do auli. Uporządkowano grunt z realności Selzerów i wcielono go do ogrodu szkoły.

Po wygłoszeniu tego sprawozdania, tegoroczny rektor, prof. Julian Niedzwiecki, w krótkiem przemówieniu prosił o wspieranie go radą i czynem na trudnem stanowisku kierownika szkoły, a zwróciwszy się do młodzieży powiedział: „Ponawiając w imieniu naszych nauczycieli zapewnienie, iż z całem poświęceniem oddać się pragniemy zadaniu wyposażenia was nagromadzonemi wiekową pracą ludzkości skarbami nauki na samodzielnych pracowników na polu technicznem dla waszego, niemniej też i dla dobra publicznego, pewny jestem, że świadomość naszych najlepszych chęci wznieci u was uczucia ściślej z nami łączności i w tej myśli z serdeczną radością witam was dla rozpoczęcia wspólnej pracy jakby jedną duchową rodzinę.“ W końcu p. dr. Niedźwiecki odczytał zajmującą pracę z dziedziny mineralogii pt. „Dzisiejsze pojęcie o istocie kryształu.“

* **Z akademii umiejętności.** Dnia 12. października odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Teichmanna posiedzenie administracyjne wydziału matematyczno-przyrodniczego akademii umiejętności celem wybrania sekretarza na miejsce opróżnione po ś. p. St. Kuczyńskim. Wybranym został prof. dr. Edward Jauczewski.

* **W sprawach Banku krajowego** uchwalił Wydział krajowy na wczorajszej sesji przyjąć w całości projektowane „Przepisy przez Bank kraj. pożyczek w obligacjach komunalnych II. emisji“ i zatwierdzić normy służbowe dla dyrekcji banku.

Dowiadujemy się również, iż naczelny dyrektor Banku krajowego p. A. Wrotnowski wniósł na ręce Wydziału krajowego swą dymisję i zamierza stanowczo do końca marca z posady swej ustąpić.

P. Wacław Domaszewski, który przybył wczoraj do Lwowa, będzie dziś traktował z Wydziałem kraj. w sprawie punktów ugodowych co do przyjęcia posady dyrektora banku, na miejsce chorego p. W. Smolki. Z uwagi, że te punkta już poprzednio były prywatnie umawiane, spodziewać się należy, iż p. Domaszewski zostanie dyrektorem banku.

Istnieje projekt, ażeby na miejsce opróżnione przez ustąpienie p. Wrotnowskiego nie mianować już wcale dyrektora naczelnego, lecz jednemu z dotychczasowych członków rady nadzorczej Banku kraj. poruczyć bezpośrednie współdziałanie z dyrektorami Zgórskim i ewentualnie Domaszewskim.

* **Z towarzystwa prawników.** Na onegdajszem posiedzeniu zastanawiano się nad nową ustawą egzekucyjną, szczegółowo zaś sprawa ta, na wniosek barona Kannego, omawiana będzie na najbliższem posiedzeniu.

Większość mowców przemawiała za tem, ażeby także szczegółowo roztrząsano stosunek właścicieli domów do ich lokatorów, którzy skutkiem rozwlekłego postępowania awizacyjnego nowej ustawy, nie mają możności poszukiwania swych strat na tych lokatorach, którzy postępują niesumiennie.

Na wniosek dr. Baucha uchwalono urządzać po każderazowem posiedzeniu wieczorki, które mieć mają charakter więcej familijny.

* **Koncert** o bardzo urozmaiconym i bogatym programie odbędzie się dnia 24. b. m. w rocznicę śmierci Fryderyka Szopena, na rzecz jednej z najpożyteczniejszych instytucyj naszego miasta tj. „Domu pracy“, zostającego pod protektoratem pani namiestnikowej Zaleskiej. Kierownictwo koncertu objął p. Karol Mikuli, a że ten ulubieniec salonów naszych dołoży wszelkich starań, ażeby w dzień zgonu mistrza — którego najbardziej ukochał i najsubtelniejszym jest jego interpretatorem — dały sobie na estradzie koncertowej *rendez-vous* tylko same dzieła wielkiej artystycznej wartości, to niezawodna. Program szczegółowy zostanie później ogłoszony. Dziś dowiadujemy się tylko, że w koncercie wezmą udział p. Marek, panna Setmayer, p. Neuhauzer, chór kobiecy, p. Władysław Bełza jako deklamator i wiele innych sił celujących.

* **Koncert muzyki wojskowej** urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ jutro w niedzielę o godz. 4. po południu we własnej sali. Koncerta te cieszyły się dotąd wielkiem powodzeniem. Dochód przeznaczony jest na pokrycie niedoboru kosztów wybudowania własnego budynku.

* **Otwarcie ruchu** na kolei Lwowsko-Bełzeckiej nastąpi dnia 18. bm., z pominięciem uroczystości inauguracyjnych. Z oszczędzonego tym sposobem funduszu zarząd przeznaczył dla ubogich m. Lwowa 500, Żółkwi 300, Rawy 200, a Bełzca 150 zł.

* **Rewizje targowe.** Dopełniane na targach miejskich rewizje w ciągu ostatniego tygodnia od dnia 30. września do 9. października b. r. wydały następujące rezultaty: Skonfiskowano mięso cuchnące do użytku niezdatne, 3 rzeźnikom, mleko sfałszowane 4 przekupniom, chleb nienależycie wypieczony lub nieznaczony u 6 piekarzów, szkodliwe owoce u 2 przekupniów. Pociągnięto do odpowiedzialności 14 handlarzy za fałszywe miary i wagi, 14 osób za tamowanie komunikacji, 2 osoby za nieprzyzwoite znalezienie się na targu, 2 osoby za przekupnictwo drobiu i 1 osobę za sprzedaż mydła w drodze obnośnej.

* **Posady opróżnione.** W Bóbrce, nadinżyniera powiatowego z płacą 600 zł. i ryczałtem 200 zł. Konkurs do 25. listopada. — W Tarnowie, na weterynarza miejskiego z płacą 400 zł. Konkurs do 31. bm.

* **Dla przedsiębiorców.** Probostwo rz. kat. w Szczercu rozpisało licytację na naprawę kościoła tamtejszego, murów cmentarnych i plebanii. Oferty na te roboty, wartości około 2 360 zł., należy wnosić do 27. bm.

* **Wypadki.** Kradzieże we Lwowie są na porządku dziennym. Pani Orleckiej skradziono wczoraj na nabożeństwie rannem w katedrze zarękawek z portmonetką, zawierającą 23 zł.; pannie Anieli Zawiejskiej wyciągnięto w wagonie tramwajowym woreczek z drobną monetą, złotym kluczykiem i dukatem, a siostrze jej, pannie Kazimierze, na targu przy ulicy Halickiej rzezimieszek jakiś przeciął łańcuszek i skradł złoty zegarek z połową łańcuszka. Złodzieje rozbili tej nocy skład wędlin J. Underki przy ulicy Halickiej i skradli oprócz wędlin, znajdujące się w kasie 44 zł. w gotówce, korale wartości 120 zł., pierścionek i broszkę wartości razem 60 zł.

W środę zniknął bez wieści Alojzy Radwański, urzędnik kolejowy, którego odnaleziono wczoraj w karczmie pod Gródkiem Karczmarz znalazł go w stanie nieprzytomnym, leżącego pod ścianą domu. Od R. nic się nie można dowiedzieć, zdradza bowiem zupełny obłęd. W chwili zniknięcia posiadał około 200 zł. w gotówce, pieniędzy tych jednak przy nim nie znaleziono.

Za rogatką Żółkiewską spłoszyły się wczoraj konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu, w którym siedziały cztery osoby. Stangret Filip Molędzki spadł z kozła i poniósł ciężkie obrażenia. Rozhukane rumaki uniosły ekwipaż przeszło 500 kroków i najechały na wóz frachtowy, który przewrócił się wskutek wstrząśnięcia. W pakach znajdowało się szkło i wyroby fajansowe. Wiele z tych przedmiotów zostało potłuczonych. Furman rości sobie do p. D. właściciela ekwipażu, pretensję o wynagrodzenie strat w sumie 150 zł.

Zrebiec $2^1/_2$-roczny, maści gniadej, rosły, dobrze odżywiony, koło kopyta na tylnej nodze biało znaczony, wartości 200 zł., zbiegł onegdaj z pastwiska na Pohulance. Za odszukanie tegoż przyrzeka odszkodowany sowitą nagrodę.

Znacznej kradzieży dokonano w nocy na 13. bm. w Tarnopolu, w sklepie p. Sochaniewicza, przez włamanie się. Skradziono 11 złotych i 19 srebrnych zegarków, pierścienie, kilka łańcuszków i inne złote kosztowności. Szkoda wynosi 1000 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od SW do SE, stan nieba był zmienny. Wczoraj było pogodnie, dziś w nocy rosił drobny deszcz którego opad wynosił 0.2 mm.

Średnia temperatura doby była 9.0° C., najwyższa 13.0° C., najniższa dziś nad ranem była 6.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 751.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w południowej Szwecji i wynosiła 740—745 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15 października:

Wiatr o zmiennym kierunku, od SE do W, średnia temperatura doby około 7° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, opad znaczniejszy.

Przy średniej temperaturze października 8° C, będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa druga połowa października przeważnie pogodną. Opady możliwe około 25.

* **Jutro,** dnia 16. października: św. Gawła Op. — św. Jeroftej a Ep.

— **Z Kołomyi.** w sprawie tamtejszej szkoły garncarskiej, otrzymujemy następujące pismo, któremu, na zasadzie *audiatur et altera pars*, chętnie dajemy miejsce:

„W nr. 231 *Gazety Narodowej* z dnia 11. b. m. było umieszczone sprawozdanie z wystawy pawilonu szkół przemysłowych, w którem autor omawiając wystawę krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, poczynił bardzo trafne uwagi, ale także kilka niesłusznych zarzutów, opartych prawdopodobnie na niedokładnej informacji.

I tak, autor przypisuje winę szkole, a względnie nauczycielom, których nawiasem powiedziawszy jest dopiero dwóch, że często spotyka niedbałe i niedostateczne wykonanie i że masa przenikliwa. Doskonałego a nawet dostatecznego wykonania nie można wymagać od chłopca, który dopiero rok lub kilka miesięcy z systematycznej nauki korzysta. Do wydoskonalenia się w toczeniu, obtaczaniu, polewaniu lub zdobieniu, potrzeba kilko a często kilkonastoletniego ćwiczenia!

W niektórych starszych wyrobach szkolnych był czerep rzeczywiście cokolwiek przenikliwy, jak to zwykle bywa w naczyniu z prostej czerwonej gliny, lecz zarzut ten należałoby zrobić nie szkole, ale odpowiadającemu za stronę techniczną p. Krzenowi, który bawiąc u nas urzędowo z polecenia Wydziału krajowego ośm miesięcy i robiąc doświadczenia w laboratorjum szkolnem nad emaliami, których ani szkoły ani nikt w kraju nie potrzebuje, nie zrobił tego pierwszego i najważniejszego ulepszenia technicznego. Obecnie czerep na naczynia kuchenne i płyny jest nieprzenikliwy, bo szkoła w własnym zakresie, bez p. Krzena, tę wadę przez domieszkę piasku i gliny margiowej usunęła.

Że nauka rysunków zaniedbana, to zarzut ten jest zupełnie niesłuszny. Jak w ogóle o całej szkole otwartej dopiero przeszłego roku, tak w szczególności o nauce rysunków, najściślejszy fachowy krytyk nie wiele powiedzieć może, ponieważ nauka ta dopiero od kilku miesięcy wprowadzoną została i to na pierwszym oddziale od kreski. Z uczniami II. i III. kursu nie można było przerabiać przepisanego materjału, bo nie było do tego przygotowań. Zresztą do wiadomości autora muszę podać i to, że wszyscy uczniowie uczęszczają obowiązkowo na naukę uzupełniającą do miejscowej szkoły przemysłowej, gdzie się także uczą rysować, a zarząd szkoły musi się liczyć z czasem, by za dużo teorji w szkole zawodowej nie było. Już Semper powiedział, że należy tak uczyć rysować, by ta nauka szczególnie dla rzemieślnika nie była celem, ale środkiem do wykształcenia fachowego. Gdyby wyroby szkoły naszej były bez formy, dekoracja brzydka i źle wykonana, natenczas zarzut co do nauki rysunków byłby zupełnie słuszny.

Co do „rywalizacji“, o której autor wspomina, to szkoła nie miała zamiaru z nikim rywalizować, zrodziła ją zła wola ludzi nieprzychylnych szkole. Ponieważ zarząd szkoły chciał przynajmniej dla urozmaicenia swego działu w innym guście przedstawić naczynia jak t. zw. majolika kołomyjska *à la* Bachminski i w tym celu prosił pana Krzena, kierownika przyszłej stacji doświadczalnej, o sporządzenie szlachetniejszych szkliw barwnych, a pan Krzen nie chciał czy nie mógł tego zrobić, przeto musiał kierownik szkoły niektóre farby podszkliwne i kilka polew barwnych sam sporządzić, nieprzypuszczając, że to może ktoś wziąć za złe.

Prof. *Walerjan Kryciński*,
kierownik krajowej szkoły garncarskiej.“

— **W Poznaniu** ma się niebawem odbyć wiec szkolny, obejmujący reprezentantów W. Ks. Poznańskiego. Prus zachodnich, Szląska górnego i Warmji.

— **Skutki ukazu** z dnia 26. marca Do Poznania przybył w tych dniach poddany saski, nauczyciel Biarsch wraz z żoną i pięciorgiem dzieci, wydalony z Rosji. Powiada on, że wszyscy poddani pruscy, którzy nie przyjmą rosyjskiego poddaństwa, wydaleni będą z Rosji.

— **Głośna sprawa.** Z Paryża donoszą, że śledztwo wykazało, iż kupiec Renaud dał jenerałowi Andlau 10.000 fr. jako zaliczkę na order, nie otrzymawszy takowego; dopiero po długich pertraktacjach wrócił mu Andleau tę kwotę. Kupiec Blanc zapłacił 40.000 fr. i nie otrzymał ani orderu ani zwrotu pieniędzy. Znalezione u jen. Andleau papiery wykazały jego winę nietylko w sprawie szacherki z orderami, lecz także co do innych spraw brudnych. Jenerał Andleau znaczną część papierów spalił przed rewizją domu, znaleziono je zwęglone w piecu.

Krewny jen. Andleau, który był przy rewizji i przekonał się ze znalezionych papierów o jego winie, poradził mu, ażeby sobie w łeb palnął. Wyłącznie z jenerałem Andleau pracowała uwięziona 52-letnia hrabina Despreaux de Saint Sauveur, żona 65-letniego poważanego szlachcica, za którego wyszła dopiero przed 18 miesiącami. Z rozpaczy po jej uwięzieniu oszalał hr. Despreaux i znikł z pomieszkania. Pani Despreaux z domu Blanche Costard skompromitowaną już była w r. 1870.

Wspomina o tem hr. Daru w sprawozdaniu o dostawach wojennych z r. 1870. Caffarel oswoił się już z swoim położeniem, w więzieniu okazuje dobry

humor i apetyt a narzeka tylko na złe wino. Pani Limouzin poświęca wielką uwagę swojej toalecie i zjawiła się przed sędzią śledczym w ubraniu czerwonem i kapeluszu a la Rembrandt. W więzieniu nawet uchodzić chce za *femme chic.*

Skład komisji śledczej, przed którą wkrótce stanie Caffarel, jest następujący: jen. Saussier, komendant Paryża, jako prezydent; jen. dywizyjny br. Launay, komendant 5. dyw. pieszej; jen. brygady Gervais, kom. 16. bryg. piesz.; jen. bryg. Boquet, prezydent komisji dla telegrafów wojskowych. Jako sprawozdawca funkcjonować będzie jen. br. Launay.

Śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia Athalin. Zarzucone mu zbrodnie i przestępstwa streszczają się w następujących punktach: 1) podpisywanie weksli z pełnym tytułem pomocnika *(sous-ch f)* sztabu jeneralnego armji; 2) handel dekoracjami; 3) oszustwo.

— **Z Wiednia.** Cesarz przyjmował 13. b. m. króla serbskiego i następnie odwiedził go także. Na obiedzie dworskim w Schönbrunie byli obecni król saski, król Milan i książę Wilhelm pruski.

Podróż królowej Natalii do Florencji, z powodu panującej tamże cholery, została odroczoną.

— **Do Ameryki** wyjechały dwie zakonnice siostry Felicjanki z Krakowa, w celu wizytacji istniejących w Stanach Zjednoczonych około 30 klasztorów tego zgromadzenia.

— **W Londynie** powstała myśl wydania księgi adresowej wszystkich Polaków, zamieszkałych w Anglii. Spółka wydawnicza prosi o pomoc w podawaniu szczegółów wszelkie osoby, zamieszkałe w dzielnicach polskich, a mające stosunki rodzinne w trójkrólestwie.

— **Z Londynu donoszą** 13. b. m., że panuje tam dotkliwe zimno a nawet spadł śnieg.

— **Sułtan Marokka** — żywy czy umarły — jest dzisiaj bohaterem dnia... Choroba jego datować się miała z przed lat dziesięciu i była skutkiem usiłowanego otrucia. Podobno Mulej Hasan wychylił niegdyś puchar, podany mu piękną rączką w „godzinie tajemnic". Z pierwszego ataku zabójczej trucizny sułtan wyszedł zwycięzko, odtąd jednak co rano, około godziny dziewiątej, wpadał w rodzaj delirium, połączonego z gwałtownym wybuchem szału. Paroksyzmowi temu towarzyszyły kurcze, podobne do epileptycznych. Po tem wszystkiem owładała nieszczęśliwym królem Marokka chorobliwa apatja, robiąca go podobnym do kretyna. Ataki te ponawiały się szczególnie latem z prawidłową regularnością. Sułtan starał się bronić ich sile, wyjeżdżając co rano między godziną 4. a 5. godziną na dalekie konne spacery. Pierwszy minister Muleja Hassana, Si Mussa, dopomagał sobie tą okrutną chorobą swego władcy w gorliwych staraniach o to, aby zamknąć go hermetycznie przed wszelakim wpływem Europy i jej dyplomatycznych przedstawicieli. Co do następstwa tronu w Marokku zauważyć należy, że ten jest tylko następcą prawowitym, któremu sułtan jeszcze za życia doręczy parasol i powierzy dowództwo armii. Wybór ten potrzebuje wszelako zatwierdzenia ze strony wielkiego szeryfa Wassanu, potomka proroka i głowy duchownej wszystkich „wiernych" w Marokku.

— **W Francensbadzie,** o 10 minut od słynnego zdrojowiska, w gminie Langenbruck, odkryto nowe źródła mineralne o potężnej obfitości wody. Źródła te, zdaniem znawców, mają większą zawartość, niżeli wszystkie zdroje Francensbadu.

— **Nowożytna Diana.** Z Wiednia donoszą co następuje: Ośmnastoletnia baronówna Wächter, która dopiero tego lata nauczyła się obchodzić z palną bronią, przed kilkoma dniami odniosła na polowaniu tryumf, którego jej pozazdrościć mogą nawet osiwiali myśliwi. Sześcioma celnemi strzałami powaliła trzy jelenie i dwie kozice.

— **Zabójcza radość.** Skarbnik państwowy w Florencji Michał Piano, ojciec pamiętnego z więzienia w Abisynii majora, zmarł w pół godziny po powitaniu syna, gdy tenże nareszcie w ojcowskie wrócił progi. Zbytek radości zabił starca.

— **Zemsta kobieca.** Aktorka Laura Tempy w Lizbonie, starzejąca się już piękność, z coraz bardziej rosnącą zaciekłością spostrzegła, iż oddawano jedną jej najlepszą rolę po drugiej dwom młodziutkim nadobnym artystkom: Vincenti i Varengo. Oburzona kobieta postanowiła straszną zemstę. Kilka dni temu zaprosiła obie swe współzawodniczki na śniadanie, podczas którego podano im wyśmienicie przyrządzone grzyby. Obie młode artystki obficie spożyły smaczną tę potrawę, lecz już w kilka godzin później uczuły się słabe, a nazajutrz, pomimo energicznego ratunku — zmarły wśród szalonych cierpień. Śledztwo wykazało, iż Signora Tempy otruła obie współzawodniczki jadowitemi grzybami, zebranemi przez nią samą w lesie — po gruntownych poprzednich studjach co do mniejszej lub większej szkodliwości gatunków.

— **Sędziwa zbrodniarka.** W Lubece skazaną została ubiegłego czwartku wdowa Mäckelburg, 70-letnia staruszka, na śmierć za to, iż, namówiwszy synowę, zamordowała wspólnie z nią swego wnuka. Matka dziecka, jako współuczestniczka w zbrodni, skazana została na 4 lata domu karnego.

— **Szuler w opałach.** W *Kurjerze Warsz.* czytamy: W tych dniach pojawił się na horyzoncie warszawskim jegomość, zadający szyku i posiadający poważne referencje. Nie upłynął tydzień, gdy W. porobił w mieście mnóstwo znajomości, a stał się nieodstępnym towarzyszem nielicznego, lecz jeszcze istniejącego w Warszawie kółka hulaszczej, t. zw. złotej młodzieży. W kółku tem zdarza się często gruba gra hazardowna, lecz różnice, wobec równych szans, a zmiennego szczęścia, zwykle są nieznaczne. Tymczasem, gdy W. począł grać, nastąpiła zmiana sytuacji. Wszyscy przegrywali, a on jeden wygrywał.

Otóż pewnej nocy jeden z przegranych powziął podejrzenie, iż W. jest szulerem. Zadał więc sobie trud bacznego śledzenia gracza i raz go pochwycił na gorącym uczynku zrobionej nadzwyczaj zręcznie, lecz dostrzegalnej wolty. Zdemaskowany W. począł się tłómaczyć, ale wobec stwierdzonego faktu musiał zamilknąć. Załatwiono się z szulerem trochę arbitralnie, lecz skutecznie. Odebrano mu wszystkie wygrane pieniądze, a nadto wystawione już weksle i rewersy. Oszust uciekł bezzwłocznie z Warszawy, nie załatwiwszy nawet rachunku hotelowego, gdzie pozostawił rzeczy wartości około 200 rs. i dług, wynoszący z górą 600 rs. Dziwna rzecz, iż taka osobistość posiadała listy polecające od kilku wpływowych osób ze Lwowa (?) i Wiednia.

— **Sensacyjne!** Czytamy w *Kurjerze Krakowskim*: „P. Plato von Reussner, pedagog i wydawca podręczników naukowych, listem (spóźnionym) z dnia 23. września, zawiadamia nas i prosi o ogłoszenie bezpłatne, że w podróży koleją żelazną z Preszowa do Krakowa, w nocy z dnia 22. na 23. września zaginęła mu torebka ceratowa z gotówką w ilości 4.350 zł., wraz z kosztownościami na 800 zł., rachunkami, kwitami, czekami Banku polskiego i t. d. Jakkolwiek ta wiadomość zdaje się być prawie nieprawdopodobną, bo któż w naszych czasach gubi miliony, — stwierdza ją poniekąd wszakże ta okoliczność, iż słyszeliśmy przedtem, że ów p. Reussner odziedziczył jakąś ogromną sukcesję w Węgrzech. Czyżby ów spadek miał być teraz zgubionym?"

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Mieliśmy wczoraj znowu małą, jednoaktową nowość z francuskiego, komedyjkę p. Ferriera, p. t. „Pięć córek pana Castillon". Nie należy ona do najświetniejszych utworów muzy francuskiej, lecz jest w niej kilka prawdziwie komicznych sytuacyj i można jej z przyjemnością wysłuchać. P. Castillon (p. Frenkel) ma zasadę wydawania swych córek po kolei, wedle wieku, a gdy p. Pugayrand (p. Kwieciński) zakochał się w najmłodszej, musi przyszłemu teściowi dostarczać zięciów dla pierwszych czterech córek, chcąc się z piątą sam żenić.

Oto osnowa komedji. Wyborna gra pp. Frenkla, Kwiecińskiego i panny Pysznikówny, oraz p. Kasprowicza, jako głównych postaci komedji, podnosi ją bardzo na naszej scenie.

W znanej komedji Sardou „Rozwiedźmy się" wystąpiła wczoraj w roli Cyprjanny pani Zimajerowa. Odegrała ją z podziwienia godną swobodą i właściwą jej, wrodzoną wesołością, którą trudno imitować. Godnym jej p. de Prunelles był p. Żelazowski, a „gapiem" nie pozostawiającym nic do życzenia p. Walewski.

— Repertoar teatru lwowskiego. Dziś po raz czwarty „Keraban uparty", widowisko sceniczne w 8-miu obrazach. Jutro w niedzielę jako w 70. letnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, danem będzie o godz. 3. po południu „Kościuszko pod Racławicami", obraz dramatyczny Anczyca w 6 odsłonach. Wieczór „Miłość ubogiego młodzieńca", dramat w 5. aktach Feuilleta. W poniedziałek po raz piąty „Keraban uparty". We wtorek „Don Cezar" z panią Zimajer w roli Pabla Esendera. We środę „Teodora", dramat w 5 aktach Sardou.

Dyrekcja przygotowuje „Powieść zimow", Szekspira; „Państwo Wackowie", Przybylskiego i „Włóczęgę," operetkę Zellera.

— „Surcouf". Taki tytuł nosi nowa operetka Roberta Planquette'a, twórcy „Dzwonów kornewilskich", odegrana po raz pierwszy w Paryżu d. 6. bm. w teatrze „Folies dramatiques". Libretto, osnute na tle życia korsarzy, wyszło z pod pióra pp. Chivot i Duru. Przyszła opera komiczna Planquette'a nosić będzie tytuł „Vieille Garde".

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie giełdowe.

Lwów 15. października.

(B). Konserwatywne pisma niemieckie podjęły na nowo chwilowo przerwaną walkę ekonomiczną przeciwko Rosji. W tonie pełnym zjadliwości, w przesadny sposób krytykują one stan finansów rosyjskich, a przepowiadając rychłą insolwencję rządu, nawołują energicznie do pozbywania się tych niepewnych, jak nazywają, walorów.

Że podobne, na wskróś tendencyjne artykuły, muszą wywołać popłoch, nie ulega wątpliwości, toteż ze wszech stron, szczególnie zaś z targu wiedeńskiego rzucono ogromne sumy rosyjskich papierów, na targ niemiecki, czem wywołano znaczny spadek tych wartości.

W pierwszej epoce tej walki ekonomicznej, naciskowi targu niemieckiego, silny stawiała opór spekulacja petersburgska, obejmując wielkie partje efektów swoich natychmiast lub z późniejszym terminem dostarczenia, gdy jednak stosunki targu pieniężnego znacznie się pogorszyły, a stopa procentowa podniosła się niesłychanie bo do 8 %; spekulacja nie była w stanie odebrać tak wielkich sum, które wskutek tego, musiały znowu powrócić na targ niemiecki. Ta okoliczność przyczyniła się najwięcej może do spadku papierów rosyjskich, a że stosunki pieniężne wszystkich prawie targów, w ostatnim okresie czasu wielce się pogorszyły, spodziewać się należy dalszego spadku.

Być może, że gdy spadek ten znaczniejsze jeszcze przybierze rozmiary, niska cena walorów rosyjskich, wypływające ztąd wyższe stosunkowo oprocentowanie, oraz ewentualna szansa zarobienia na kursie, zachęcą spekulację do angażowania się w tych papierach — w każdym jednak razie, znaczne jeszcze straty czekają posiadaczy walorów rosyjskich.

Zdawałoby się, że walka ta, skierowana jedynie przeciw efektom rosyjskim, nie powinnaby alterować ruchu innych efektów lub wpływać ujemnie na ich notowanie, a przecież w rzeczywistości oddziaływa ona deprymująco na usposobienie giełdy, czego dowodem tydzień ubiegły.

Spadek kursów na całej linii, spotęgowany jeszcze trudnościami pieniężnemi i wiadomością o pogorszeniu się zdrowia niemieckiego następcy tronu, — oto streszczenie sytuacji giełdy z ostatnich dni ośmiu.

Najbardziej reagowały akcje tak zwanych „kolei młodych", które w tym tygodniu obniżyły się w kursie o 2 do 3 złr. Akcje Karola Ludwika i Czerniowieckie spadły także o 1 złr., te pierwsze także z powodu wkrótce nastąpić mającego otwarcia rosyjskiej linni kolejowej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej.

Notowanie kursu akcyj kolei państwowej także jest niższe o $2^1/_2$ złr., ponieważ wykaz tygodniowy wykazujący tylko o 13.800 więcej, jak w zeszłym roku, wcale nie zadowolił spekulacji.

Dla uzupełnienia obrazu, podajemy ostatnie kursa z dnia wczorajszego:

Akcje kredytowe austr.		283.—
„ „ węgierskie		289.50
„ „ b. Angielskiego		112.—
„ „ Union		214.25
„ „ Laenderbanku		227.—
„ „ Bankvereinu		92.50
„ kolei Karola Ludwika		215.—
„ „ Czerniowieckiej		222.75
„ „ Północnej		255.—
„ „ Południowej		86.75
„ „ węg. półn. wschodn.		161.—
„ „ Alfoeldskiej		178.50
„ „ Łupkowskiej		165.—
4% renta węgierska złota		99.25
5% „ „ papierowa		86.—
4% „ austrjacka złota		112.—
5% „ „ papierowa		96.10
Napoleondory		$9.93^1/_2$
Marki		61.42
Ruble		110.25

Z kolei. Tutejsze zarządy kolejowe wezwane zostały przez wydział statystyczny w ministerjum komunikacji do złożenia w oznaczonym terminie wykazów imiennych służby ze szczegółowem oznaczeniem uposażenia zajmowanej posady, lat służby itd. Powyższe wiadomości mają służyć za materjały do statystyki kolejowej, opracowywanej w biurze statystycznem.

Austr. ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło, celem przyspieszenia transportów bydła z Galicji na zachód, ażeby na stacji Oświęcim znajdowały się dostateczne siły weterynaryjne, któreby bez zwłoki dokonywały rewizji bydła.

Państwowa rada kolejowa zbierze się 29. bm. we Wiedniu.

Zbiory węgierskie. Węgierskie ministerstwo handlu ogłosiło 13. b. m. zupełny przegląd tabelaryczny tegorocznego wyniku zbiorów z dokładnem podaniem uprawionego gruntu i terenu, na którym odbyły się zbiory w pojedyńczych komitatach. Wczorajsze dane uzupełniamy następującemi szczegółami: W całych Węgrzech uprawiony był w r. 1887 pszenicą teren 4,950.376 morgów katastralnych, podczas gdy w 1886 r. tylko 4,803,663 a w r. 1885 tylko 4,763.106 morgów poświęcono produkcji pszenicy. W tym względzie stwierdzić więc należy znaczny wzrost. Przeciętny wynik wynosi w 1887 r. 8·46, w 1886 r. 5·91 a w 1885 r. 6·53 cetn. metr. z morga katastralnego, tak że wynik jakościowy był w tym roku o więcej jak o 2·5 cetn. metr. z morga korzystniejszym, jak w r. 1886 i musimy się w ogóle cofnąć do r. 1882, ażeby natrafić na wynik podobny przynajmniej w przybliżeniu. Produkcja całkowita pszenicy wynosiła 41·9 milionów cetn. metr. w porównaniu do 28·4 mil. metr. cetn. w r. 1886 a 31·1 mil. metr. cetn. w r. 1885. Żytem uprawiono w 1887 r. 2,303.481 morgów katastralnych w porównaniu do 2,262.173 w r. 1886 a 2,287.842 w r. 1885. Wynik przeciętny zbiorów żyta wydał w 1887 r. 6.76, w 1886 r. 4.90, w 1885 r. 5,37 metr. cetn. z morga, a więc w porównaniu do r. 1886 wynik o blisko 2 cetn. metr. korzystniejszy. Produkcja całkowita żyta wynosiła 15.6 milionów metr. cetn. w porównaniu do 11 mil. w r. 1886 i do 12.3 mil. w r. 1885. Jęczmieniem uprawiono w 1887 r. 1,777.777 morgów, w 1886 r. 1,814.764 a w 1885 r. 1,817.632 morgów. Skonstatować więc należy uprawę mniejszą o 30.000 morgów. Z morga wyprodukowano jednak w 1887 r. 7.28, w 1886 r. 4.74 a w 1885 r. 6.74 metr. cetn. tak że wynik całkowity zbioru jęczmienia, pomimo mniejszej uprawy, był o blisko $4^1/_2$ mil. cetn. metr. większym aniżeli w r. 1886.

Wynik ten wynosił mianowicie w 1887 roku 12·9 w 1886 roku 8·4, a w 1885 roku 12·3 mil. cetn. metr.

Owsem uprawiono w 1887 roku 1,868.453 morgów w porównaniu do 1,838.904 w 1886 roku i 1,810.893 w 1885 roku. Przy prawie równej uprawie wynosi wynik przeciętny w 1887 roku 5·28, w 1886 roku 4·71, a w 1885 roku 4·73 cetn. metr. z morga.

Produkcja całkowita wynosiła w 1887 roku 9·9 milionów cetn. metr., w porównaniu do 8·6 mil. w dwóch poprzednich latach. Podług tego wykazu uprawiono ziarnem w 1887 roku 10,972.850 morgów w porównaniu do 10,908.610 morgów w roku 1886. Pomimo wcale nieznacznego wzrostu 64.000 morgów przy uprawie był wynik zbiorów nierównie znaczniejszym i udowodnionem jest, że rok 1887 wydał w tym dziesiątku lat najznaczniejszy zbiór węgierski i że 48% tegoż przypada na produkcję pszenicy.

Wywóz mięsa za granicę. Z Warszawy donoszą: Delegacja, której powierzano wypracowanie statutu dla spółki akcyjnej wywozu mięsa zagranicę, ukończyła swoje prace. Z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się w sali muzeum przemysłowego ogólne zebranie akcjonarjuszów. Podpisano się na rs. 16.000 (akcja po rs. 2000). Na czele spółki stanął hr. Wincenty Walewski. W tych dniach wysłane będzie 100 pudów szynek do Paryża na próbę. Koszta tej próbnej wysyłki ponoszą: pp. Walewski, Krasiński, Plewako, Golcz, Budziszewski, Bórakowski, Misiewicz i Piaszczyński. Po zebraniu odpowiedniego kapitału, spółka rozpocznie swą działalność w listopadzie br. Postanowiono na razie wywozić tylko mięso wieprzowe. Celem tej spółki jest podniesienie ceny żywej trzody w gospodarstwie wiejskiem. Ażeby jednak podwyżka ceny na żywą trzodę nie wpłynęła na zdrożenie mięsa wieprzowego, spółka ma zamiar założyć w Warszawie wielki skład wędlin i wyrobów masarskich, i wytworzyć konkurencję przez zniżenie ceny na mięso wieprzowe. Konkurencja rzeźników miejscowych, ochroni tym sposobem publiczność od zdzierstwa jakie obecnie jest praktykowane. Żywa bowiem trzoda kosztuje przeciętnie rubli 10 cetnar, (kop. 10 funt.), rzeźnicy zaś za szynkę każą sobie płacić po kop. 50, kiedy według najściślejszych obliczeń, przedsiębranych przez wspomnianą spółkę, szynka nie powinna kosztować wyżej nad kop. 30 za funt.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 15. października 1887.

Lwów: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.20 do 4.65, jęczmień 4.50 do 6.—, owies 3.10 do 3.50, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.— do 4.50, jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.25 do 3.85, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.— do 4.35, jęczm. 4.50 do 5.60, owies 3.15 do 3.60, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.— do 6.90, żyto 4.30 do 4.75, jęczmień 4.65 do 6.25, owies 3.25 do 3.75, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 60.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 26.— do 26.65.

Jęczmień i chmiel w pięknym gatunku poszukiwany.

Telegramy targowe z d. 14. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 zł do 26.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.95 do zł. 6.97; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz.-listopad 153.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.35, na październ. 6.30, na paźdz.-listopad 6.20, Antwerpia na październ. 16.—. Nowy-York $6.^3/_4$, Filadelfia $6.^3/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Młodoczesi ponieśli dojmującą klęskę. Tak byli pewni, iż wniosek ich o skasowanie „dyslokacyjnych" rozporządzeń Gautscha zostanie poparty, że do *Nar. Listów* ponownie donosili, jak Gregr z ogromną mową wystąpi a w komisji wniesie o oddanie ministerstwa oświaty pod sąd. Wniosek swój przedłożyli klubowi czeskiemu, który odparł, że sprawa ta musiałaby być przedłożoną wykonawczemu komitetowi prawicy. Wniosek młodoczechów upadł, nie uzyskawszy poparcia przez 20 posłów!

Sprawa interpelacji czeskiej odeszła do wykonawczego komitetu prawicy, i dopiero po załatwieniu jej w tym komitecie, da hr. Taaffe odpowiedź.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 14. października. Według wykazu urzędowego, w czasie od 1. stycznia do 31. sierpnia br. dały podatki bezpośrednie czystego przychodu 66,862.798 zł. (o 2,937.767 zł. więcej jak w tymże czasie roku zeszł.), pośrednie 123,174.908 zł. (o 3,331.896 zł. więcej). Do zwyżki w podatkach bezpośrednich przyczynił się podatek gruntowy sumą 313.516 zł., domowy 538.295 zł., zarobkowy 135.850 zł., dochodowy 1,875.225 zl. (ostatni zwłaszcza przez wpłatę wymierzonej na r. 1887 należytości od kolei państwowych).

W zwyżce podatków pośrednich uczestniczyły podatki akcyzowe sumą 1,646.750 (z czego na naftę 553.889 zł. przypada), tytoń 1,155.808 zł., stemple 445.364 zł., należytości 815.049 zł.

Ubytek okazał się w dochodach z soli o 591.327 zł. (z powodu wielkiej konkurencji, wielkiego upadku eksportu i czteromiesięcznego kredytu danego jeneralnej dyrekcji kolei państwowych), z loterji o 263.313 zł.

Zwyżka w dochodach z podatku cukrownianego wynosi 158.289 zł. (w zeszłym roku był w tymże czasie ubytek w sumie 1,202.381 zł.)

Dochody cłowe austro-węgierskie Związku cłowego, licząc ażjo złota, wydały 29,586.617 zł., potrącając na restytucje i koszta administracji 22,030.560 zł., pozostaje 7,556.057 zł., czyli o 6,926.504 zł, mniej, niż w roku zeszłym; powodem tego jest głównie wzmożenie się restytucyj od cukru eksportowanego w bież. roku.

Paryż d. 15. października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej skonstatował sprawozdawca Cavaignac, że Boulanger w grudniu i styczniu wydał na umundurowanie armii terytorjalnej nieprawnie, bo bez przyzwolenia parlamentu, 8 milionów franków.

Paryż d. 15 października. Według regulaminu będzie Boulanger podczas swego aresztu zastąpionym w komendzie przez innego jenerała. Rada ministrów chce jeszcze surowiej ukarać Boulangera. Komendę jego tymczasowo obejmuje dywizjoner Broye. „Ajencja Havas" zaprzecza, jakoby kilku deputowanych postanowiło, w razie odjęcia komendy Boulangerowi, dać go wybrać w Paryżu na deputowanego.

Paryż d. 15. października. Z drobnej przyczyny przyszło wczoraj podczas konkursu do internatu szkoły lekarskiej do zajścia; studenci hałasowali i wołali: Niech żyje Boulanger! Konkurs odroczono.

Paryż d. 15. października. Niemal wszystkie wczorajsze dzienniki wieczorne pochwalają ukaranie Boulangera.

Clermont-Ferrand d. 15. października. Boulanger rozpoczął odsiadywać areszt. Słychać, że jenerał sam uznał, iż zachowanie się jego sprzeciwiało się dyscyplinie, wywołanem jednak zostało rozgoryczeniem skutkiem gwałtownych napaści ze strony prasy francuskiej i zagranicznej. Boulanger przyrzeka, że zastosuje się ściśle do kary.

Londyn d. 15. października. Wczoraj rano przybył wielki tłum ludzi bez zarobku przed pomieszkanie lorda majora, który jednak deputacji nie przyjął. Odprawiony tłum hałasował, gwizdał, rozlegały się mowy z pogróżkami. Następnie ruszył tłum przed redakcję *Standarda*, taksamo hałasując i gwiżdżąc, aż go policja rozpędziła. Manifestacja ta była groźniejszą od poprzednich.

Bonn d. 14. października. Jak *Bonner Ztg* donosi, przybyli tutaj biskupi anglikańscy z Salisbury i Lichfield, anglikańscy doktorowie teologii Wordsworth i Maclagan, w celu odbycia konferencji z starokatolickim biskupem Reinkensem w sprawie stosunku kościoła anglikańskiego do starokatolickiego.

Petersburg d. 14. października. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż jest w możności stanowczo oświadczyć, że przypisywane członkowi familii carskiej słowa, wypowiedziane rzekomo na statku „Uraguay", są prostem zmyśleniem.

Madryt d. 14. października. Na bankiecie kongresu literackiego w Escurialu wniósł Castelar toast na cześć królowej, co wywołało senzację.

Sofia d. 15. października. Metropolita Klemens miał audjencję u księcia, aby go zapewnić o swojej lojalności dla tronu. Sprawiło to tutaj niezmierne wrażenie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. października 1887:

Hotel Angielski. B. Czołowski z Stanisławowa. A. Praschil z Lubaczowa. F. Jastrzębski z Ustrzyk. M. Schmetterling z Grzymałowa. K. Potocki z Gajów. A. Midowicz z Bendziszyna. M. Turkowski z Krakowa.

Hotel Europejski. A. Swoboda z Wiednia. Dr. W. Domaszewski ze Stryja. J. hr Grudziński z Poznania. J. Pollaczek z Wiednia. W. Matkowska i A. Sieniecki z Rosji. M. Kamieński z Sieniawy. O. Spannagel z Wiednia. J. Wysoczański z Królestwa Polskiego. E. Löster z Pragi. V. Dimitrin z Botuszan. J. Klein z Wiednia. F. Pazowski z Berna. W. Bukojemski z Rajskiego.

Hotel Francuski. M. Speicher i B. Pick z Budapesztu. E. Bloch z Pragi. S. Zorn i J. Bernet z Wiednia. E. Barański z Stryja. J. Wilfer z Wiednia. M. Kronberger z Pesztu. Dr. Fechtdegen z Wiednia.

Hotel Langa. J. Goldstein, H. Friedlender, i J. Endler z Wiednia. K. Swistun z Tarnopola. W. Schmelz i A. Trump z Wiednia.

Hotel Żorża. Z. ks. Lubomirska z Równego. J. Jaroszyńska z Błudnik. G. Garnysz z Zielonego kątu. A. Gostkowski z Tomic. Dr. J. Reitzes z Wiednia. H. hr. Starzeńska z Iławczy. J. hr. Potulicki z Glinian. L. Horodyska z Tłusteńkiego. W. Zwilling z Harmęz.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15 października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	214.—	217.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222.—	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281.—	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.50	100.50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103.25	104.25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	95.50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.—	102.—
„ kred. g. ziem 4% los w $41^1/_2$ l.	92.75	93.75
„ kredytowego gal ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.25	99.50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	44.—	47.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.15	104.15
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	82.—	85.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.88	9.98
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.09^1/_4$	$1.11^1/_4$
100 marek niemieckich	61.20	61.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 15. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.20. Anglo-austrjackie. 111.50, Unionbank 213.25, Kolej Kar. Ludw. 215.75, Kolej południowa 86.50, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1888 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 99.35, Napoleondor 9.93.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 15. października godz. 5 min. 50 popoł. Rosyjs. banknoty 179.90, Akcje kredytowe 462.—, Lombardy 143.—, Galicyjskie 88.—, Pożycz. wschod. 53.75. Austrj. banknoty 162.95.

Paryż 3% Renta 82.02.

Wiedeń d. 14. października godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 24·50, Węg. akcje kr. 289.75, Anglo-Austr. 111.75, Unionbank 214.25, Kolej Kar. Lud. 215.75, Nordbahn 255.—, Kolej Połud. 86.75, Kolej Alföld 180.—, Kolej p. Ebłż. 228.60. Kolej lw.-czern. 228.—, Węg. Nordost. 161.20, Wiedeń. Commun. 129.—, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 103.50, Elbetal 173.—, Węg. cis. losy r. 123.50. Länderbank 227.25, złota renta węg. 4% 99.25, Bankverein 92.25, Rosyj. rubel papier. $1.10^1/_2$, Losy węg. 123.—. Usposobienie: ustalone.

C. k. Jeneralna Dyrekcja kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1. października 1887.

Przyjazd do Lwowa.

1 godz. 15 min. w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa i Stanisławowa.
8 godz. 39 min. rano pociąg osobowy z Stryja i Chyrowa.
4 godz. 15 min. po południu pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa i Stanisławowa.
3 godz. 10 min. popołudniu i 9 godz. 43 min. wieczorem z Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa.

6 godzina rano pociąg osobowy do Husiatyna.
6 godz. 10 min. rano pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Budapesztu.
11 godz. 27 min. przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Stanisławowa.
12 godz. 2 min. w południe pociąg osobowy do Husiatyna
7 godz. 44 minut wieczór pociąg osobowy do Chyrowa, Stryja.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)